

NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XIV nr 13 (297) 1-31 lipca 2005 r.



Fot. Elżbieta Szamigielka-Jezińska

**... ci co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły:
biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą.**

(Iz. 40, 31)



Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO



Liturgia Kościoła

Każdy jest miłowany

Drugi znak, przy pomocy którego w dzisiejszej liturgii wyrażone zostaje objęcie Posługi Piotrowej, to przekazanie Pierścienia Rybaka. Powołanie Piotra, które usłyszeliśmy w Ewangelii, aby był Pasterzem, następuje po opowiadaniu o obfitym połowieniu ryb: po nocy, podczas której bezskutecznie zarzucano sieci, uczniowie widzą na brzegu Zmartwychwstałego Pana. On nakazuje im raz jeszcze powrócić do łowienia ryb i oto sieć napętnia się tak, że nie są w stanie jej wyciągnąć; 153 wielkie ryby. „A pomimo tak wielkiej ilości sieć się nie zerwała” (J 21,11). To opowiadanie, z końca ziemskiej drogi Jezusa wraz z uczniami, stanowi odpowiedź na opowiadanie z początku: także wtedy uczniowie nic nie złowili przez całą noc; także wtedy Jezus nakłonił Szymona do ponownego wypłynięcia na głębię, a Szymon, który jeszcze nie nazywał się Piotr, dał niezwykłą odpowiedź: „Mistrzu, na Twoje słowo zarzucę sieć!”. A oto potwierdzenie misji: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5,1-11). Także dzisiaj Kościół i następcy apostołów słyszą wezwanie, by wypłynąć na głębię morza dziejów i zarzucić sieć, by zdobywać ludzi dla Ewangelii – dla Boga, dla Chrystusa, dla prawdziwego życia. Ojcowie Kościoła dali bardzo szczególny komentarz do tego zadania. Mówią w ten sposób: dla ryby, stworzonej by żyć w wodzie, wyciągnięcie z morza jest śmiercią. Zostaje jej odejty pierwia-

stek życia, by służyć za pokarm człowiekowi. Jednak w misji rybaka ludzi dokonuje się proces odwrotny: my, ludzie, żyjemy wyobcowani, w słonych wodach cierpienia i śmierci; w morzu ciemności bez światła. Sieć Ewangelii wyrwa nas z wód śmierci i niesie ku wspaniałości Bożego światła, ku prawdziwemu życiu. I właśnie tak jest – w misji rybaka ludzi, wzorem Chrystusa, należy wyrwać ludzi ze słonego morza wyobcowania, ku ziemi życia, ku światłu Bożemu. I właśnie tak jest: istniejemy, aby ukazać Boga ludziom. I tylko tam, gdzie widać Boga, naprawdę zaczyna się życie. Tylko wtedy, gdy spotkamy w Chrystusie Boga żywego, poznamy, czym jest życie. Nie jesteśmy przypadkowym i pozabawionym znaczenia produktem ewolucji. Każdy z nas jest owocem zamysłu Bożego. Każdy z nas jest chciany, każdy miłowany, każdy niezbędny. Nie ma nic piękniejszego niż wpaść w sieć Ewangelii Chrystusa. Nie ma nic piękniejszego jak poznać Go i opowiadać innym o przyjaźni z Nim. Zadanie pasterza, rybaka ludzi, może się często wydawać żmudne. Ale jest ono piękne i wielkie, bowiem ostatecznie służy radości, radości Boga, który chce wejść w ten świat.

**Fragment inauguracyjnej homilii
Benedykta XVI
24.04.2005, Plac św. Piotra**



3 lipiec – XIV Niedziela Zwykła [Mt 11, 25-30]
„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28).

Jezus zupełnie inaczej postępuje wobec ludzi, aniżeli traktują ich faryzeusze: uwalnia On ludzi od ich ciężarów, biorąc je na siebie. Przy Chrystusie łatwe stają się wszelkie trudy, wszystkie bóle powstałe podczas pełnienia woli Bożej. Powinniśmy i my naśladować Pana, nie tylko nie zrzucając na innych niepotrzebnych ciężarów, ale pomagając im znosić ich własne troski. Św. Grzegorz Wielki pisze: „Gdy zakończyłeś już własną pracę, zabierz się do pracy twego brata, pomagając mu dla Chrystusa z taką naturalnością i delikatnością, aby nawet ten, komu pomagasz, nie zorientował się, że czynisz więcej, niż nakazuje sprawiedliwość. Na tym polega subtelna cnota dziecka Bożego!”

10 lipiec – XV Niedziela Zwykła [Mt 13, 1-23]
„Oto siewca wyszedł siał” (Mt 13, 3).

W Galilei, przy jej nierównym i górzystym terenie, pod siew przeznaczają się niewielkie kawałki pola na równinach i nad rzekami. Przypowieść opisuje taką właśnie sytuację. Nasienie, które padło na drogę, szybko zostaje zjedzone przez ptaki lub zdeptane przez przechodzących. Również opis gleby kamienistej, pokrytej tylko cienką warstwą ziemi, odpowiada galilejskiej rzeczywistości. Glebą, na którą pada dobre ziarno, jest cały świat, każdy człowiek. My sami jesteśmy glebą pod boskie ziarno. I chociaż siew prowadzony jest z całą miłością – gdyż to Bóg działa w duszy – w dużej mierze owoc zależy od stanu gleby, na którą pada ziarno.

Wszyscy ludzie, niezależnie od tego, jakie było ich minione życie, mogą przemieniać się w glebę dobrze przygotowaną na przyjęcie łaski. Zastanówmy się, czy przeprowadzamy w duszy rachunek szczegółowy nad tymi złymi korzeniami, które uniemożliwiają nam wzrost dobrego nasienia, czy wyrwamy chwasty przez częstą spowiedź, czy czynimy akty skruchy, które dobrze przygotowują duszę na przyjęcie natchnień Bożych.

11 lipiec – Święto św. Benedykta, opata [Mt 19, 27-29]
„I każdy, kto dla mego imienia opuści ... stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy” (Mt 19, 29).

Stare przysłowie powiada, że „lepiej jest zapalić zapałkę, aniżeli przeklinać ciemność”. Nie przystoją dzieciom Bożym ustawiczne narzeka-

Na okładce:
Kaplica pod dębem.
Ośrodek Caritas OPWP Łomna.

nia, pesymistyczne i negatywne ustawienie do świata. Gdybyśmy jako chrześcijanie postarali się zrobić do końca to, co leży w naszej mocy, też zmienilibyśmy świat tak, jak to uczynili pierwsi chrześcijanie, którzy byli nieliczni, lecz mieli żywą i czynną wiarę. Wszystkie nasze działania, dzięki pomocy łaski Bożej, mogą przynieść rezultaty przerastające nasze najśmielsze oczekiwania. Powinniśmy przesyć duchem chrześcijańskim wszystkie środowiska społeczne. Nie przestawajcie jedynie na pragnieniu: każdy musi tam, gdzie pracuje, udawać Boży smak swojej pracy i powinien się starać – przez modlitwę, przez umartwienie, przez dobrze wykonywaną pracę zawodową – o kształtowanie siebie i innych ludzi w duchu prawdy Chrystusa, ażeby w ten sposób głosić go jako Pana wszystkich ziemskich zadań.

17 lipiec – XVI Niedziela Zwykła [Mt 13, 24-43]

„Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli?” (Mt 13, 27).

Na roli wznoszą się razem, zmieszane ze sobą, pszenica i chwasty. Podobnie jest w Kościele Bożym. Był on zawsze Kościołem grzeszników i świętych. Gdzie przebiega granica między nimi? Kto może o tym wydać wyrok? Gorliwi wyrwaliby od razu chwasty, wydaje im się, że wiedzą dokładnie, gdzie są chwasty. Ale Bóg jest większy i dalekowzroczny. Umie czekać; pozwala iść każdemu własną drogą do końca. Pozwala wznosić chwastom, dopiero na końcu okaże się, co było pszenicą, a co chwastem. I być może nasze zaskoczenie będzie wielkie.

24 lipiec – XVII Niedziela Zwykła [Mt 13, 44-52]

„Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli” (Mt 13, 44).

Mądrość, o której mówi Pismo św., nie jest zbyt ceniona w naszym świecie, nie przynosi korzyści materialnych. Na ogół ludzie nie wiedzą, czym ona jest? Może doświadczeniem, które nabywa się z biegiem czasu. Prawdziwa mądrość jest jednak czymś więcej. Zdobywamy ją, gdy wśród radości i cierpienia, z wielkim wysiłkiem uczymy się dróg Bożych i ludzkich oraz gdy poznajemy samych siebie. A to nie jest sprawą tylko wieku, uzdolnień i dobrej woli. Mądrość jest zatem darem Boga, skarbem ukrytym na roli, którego szukamy przez całe życie. Otrzymują ją ci, którzy szukają na właściwych drogach i pokornie o nią proszą.

31 lipiec – XVIII Niedziela Zwykła [Mt 14, 13-21]

„Tłumy zwiadziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowiał ich chorych” (Mt 14, 13b-14).

Gdy ludzie słuchali Jezusa, budził się w nich nieznaną głód, pragnęli otrzymać od Niego jeszcze więcej. Podążali za Nim pieszo. Jego słowo i serdeczność, która promieniowała z całej Jego istoty, sprawiały, że zapominali o wszystkim innym, o codziennych troskach, nawet o chlebie powszednim.

„Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni”. Błogosławieństwo to jest obietnicą: Bóg stoi po stronie biednych. Jest zarazem pytaniem do nas – wiecznie sytych – czy w naszych sercach obudzi się głód za większym darem: głód słowa Bożego i chleba dającego życie wieczne?

Sanktuarium pojednania i jedności

Uroczystość otwarcia i poświęcenia Cmentarza Orląt odbyła się 24 czerwca 2005 r. we Lwowie. Mszy św. polowej na Cmentarzu Orląt przewodniczył kard. Marian Jaworski, Metropolita Lwowski. W kazaniu Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski powiedział, że Cmentarz Orląt jest swoistym sanktuarium pojednania i jedności, miłości chrześcijańskiej i miłosierdzia.



➔ Mszę św. koncelebrował m.in. Abp Sławoj Leszek Głódź, Biskup Warszawsko-Praski. We Mszy św. uczestniczyli Prezydenci Ukrainy i Polski – Wiktor Juszczenko i Aleksander Kwaśniewski.

Bp Płoski w kazaniu powiedział, że jest rzeczą bardzo istotną, aby życie człowieka spozstrzegać przez pryzmat Bożego systemu wartości, wyrażonego w Objawieniu i nauce Kościoła Chrystusowego. „Nie tak, bowiem widzi człowiek, jak widzi Bóg. Człowiek, bowiem patrzy na to, co widoczne dla oczu. Bóg natomiast patrzy na serce człowieka.” (1 Sm 16,7). „Całą prawdę o człowieku posiada Bóg, który człowieka stworzył, odkupił i nieustannie uświęca. Uświęcać człowieka tzn. uzdalniać go, aby był w stanie odpowiedzieć na Boże wezwanie do życia w komunii z Bogiem i ludźmi. Błogosławieni ci spośród nas, którzy przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie czynią wysiłki, aby zrozumieć siebie; swoją przeszłość, terażniejszość i przyszłość”.

Biskup Polowy WP przypomniał, że w zbawiennym „wysiłku zrozumienia człowieka” należy pamiętać o prawdzie nauki Chrystusa przedstawionej w Kazaniu na Górze, że nie może być w oczach Boga „błogosławionym” ten, kto „wprowadza pokój” i nawet „cierpi prześladowanie dla sprawiedliwości” a nie jest „miłosierny”. Nie wolno nam zbliżać się do prawdy Bożej, jaką jest człowiek, każdy człowiek, bez Chrystusa i Jego miłości miłosierniej! Od ponad tysiąca lat nasze Narody, Polacy i Ukraińcy, przez chrzest Mieszka i Włodzimierza, mają udział w Bożej wiedzy o człowieku i w Bożym pojmowaniu prawdy o człowieku”. Kaznodzieja przypomniał burzliwe losy Cmentarza Orłąt. „W dniu dzisiejszym, to miejsce poświęcimy, aby nadal było miejscem, gdzie wzrastać będziemy „...w mądrości i w tasce u Boga i u ludzi.” (por. Łk 2, 52). Tu, na Cmentarzu Orłąt Lwowskich, prosimy Boga, aby to miejsce stało się dla nas idących przez świat ku wolności Dzieci Bożych, Sanktuarium Mądrości zstępującej z góry. A jak czytamy w Liście świętego Jakuba Apostoła: „Gdzie (...) zadróść i żądza sporu, tam bezład i wszelki występki. Mądrość zaś zstępująca z góry jest przede wszystkim czysta, dalej skłonna do zgody, ustępliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obtudy.” (Jk 3, 16-17).

Bp Płoski powiedział: „Stoimy na ziemi ukraińskiej, która przez wiele stuleci była ziemią tęsknoty za wolnością i niepodległością dla wielu narodów. Ale szczególnie tu, na tej ziemi, dwa Narody, Ukraiński i Polski, głośno i wytrwale wznosiły do Boga modlitwę: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!” (...) Tęsknota i wysiłek za niepodległą i suwerenną Ukrainą trwały kilkaset lat, a zaowocowały w 1991 roku. Jeszcze raz pragnę przypomnieć, że Polacy, jako pierwsi na świecie, uznali niepodległość i suwerenność Państwa Ukraińskiego.

„Czas już oderwać się od bolesnej przeszłości! Chrześcijanie obydwu narodów muszą iść razem w imię jedyne Chrystusa, ku jedyjnemu Ojcu, prowadzeni przez tego samego Ducha, który jest źródłem i zasadą jedności. Niech przebaczenie – udzielone





i uzyskane – rozleje się niczym dobroczynny balsam w każdym sercu. Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy gotowi będą stawić wyżej to, co jednoczy, niż to, co dzieli, ażeby budować przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, braterskiej współpracy i autentycznej solidarności.” (Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy świętej beatyfikacyjnej, Lwów 2001, 3)” – zaapelował bp Płoski. Zachęcał, aby budować jedność narodów i rozwijać wzajemne stosunki w duchu zaufania. – Musimy przewyższać dziedzictwo przeszłości, wybaczyć sobie historyczne krzywdy i nieporozumienia, oczyścić naszą pamięć oraz budować cywilizację miłości – powiedział. „Dziś biskupi greckokatolicki Ukrainy i rzymskokatolicki Polski, świadomi, że historię naszych obrządków, Kościołów i Narodów nie zawsze pisaliśmy godnie i uczciwie, tak jak wskazywał nam Chrystus – nasz Nauczyciel, wypowiadają także słowa: przebaczamy i prosimy o przebaczenie. Uświadamiając sobie historyczną prze-

szłość naszych narodów oraz stan własnej duszy, duchowni dokonując tego aktu, proszą braci i siostry obu narodów, aby razem z nimi przebaczyli sobie wzajemnie (Modlitwa pojednania polsko-ukraińskiego)”.

Po Mszy św. odbyły się ekumeniczne i międzyreligijne modlitwy błogostawieństwa cmentarza. Odmawiali je kolejno: greckokatolicki kard. Huzar, prawosławny biskup polowy Wojska Polskiego Miron Chodakowski, naczelny kapelan ewangelickiego duszpasterstwa wojskowego w Polsce bp Ryszard Borski, naczelny Rabin Polski Michael Schudrich, kard. Jaworski, abp Głódź i bp Płoski.

Poświęcenia cmentarza dokonali kard. Jaworski, abp Głódź i bp Płoski. W czasie uroczystości odbyło się też odsłonięcie Pomnika Piechurów Francuskich oraz Pomnika Lotników Amerykańskich, którzy również – po stronie polskiej – uczestniczyli w walkach o Lwów w 1918 r.

Przemawiając na zakończenie uroczystości prezydent Kwaśniewski podziękował w imie-

niu Polski Ukraińcom za zgodę na otwarcie cmentarza i wezwał, aby oba narody „podały sobie ręce ponad historią” i razem szły w przyszłość.

Zaś prezydent Juszczenko przyznał, że na cmentarzu są pochowani Polacy walczący za ojczyznę, zaś obowiązkiem Ukraińców jest umożliwienie Polakom godnego uczczenia ich. Podkreślił, że „Bez wolnej Polski nie ma wolnej Ukrainy, a bez wolnej Ukrainy nie ma wolnej Polski”. Obaj prezydenci wspominali wielki wkład w proces pojednania polsko-ukraińskiego Jana Pawła II.

Na zakończenie uroczystości odbył się Apel Poległych. Kompania Reprezentacyjna WP oddała salwę honorową a prezydenci Polski i Ukrainy złożyli wieńce i zapalili znicze na centralnej płycie cmentarza. Widnieje tam napis: „Tu leży żołnierz polski poległy za Ojczyznę”. Następnie wieńce na płycie i grobach złożyli pozostali uczestnicy uroczystości.

Rafał Chromiński/KAJ

Cmentarz Obrońców Lwowa zaczął powstawać jeszcze w czasie walk o Lwów, w listopadzie 1918 r. Decyzją Zarządu Miasta Lwowa w następnych latach w miejsce to przenoszono szczątki obrońców Lwowa poległych w latach 1918-19, a następnie w walkach z bolszewikami z prowizorycznych cmentarzyków na terenie miasta. Głównym projektantem obiektu był Rudolf Indruch, ówczesny student Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej, a także uczestnik walk o Lwów, który w 1921 r. wygrał konkurs na koncepcję ogólną urządzenia cmentarza. Stworzył on najpiękniejszy i najbardziej śmiały projekt. Jego realizacja i rozbudowa trwała aż do wybuchu wojny w 1939 r. Indruch zmarł w 1927 roku i spoczął na tymże cmentarzu.

Cmentarz Obrońców Lwowa, zwany jest powszechnie Cmentarzem „Orląt Lwowskich”, z racji tego, że spoczywają

na nim lwowskie dzieci poległe w walkach o miasto. Spoczywa na nim – w mogiłach indywidualnych i zbiorowych – 2318 uczestników polsko-ukraińskich walk toczonych w dniach 1-22 listopada 1918 r. oraz w obronie Lwowa i Ziemi Lwowskiej przed najazdem bolszewickim w 1920 r.; poległych w boju i zmarłych w latach 1920-1939. Na Cmentarzu Orląt Lwowskich spoczywa 3 lotników amerykańskich i 1 z 16 poległych w obronie Polski piechurów francuskich. W 1925 r. zwłoki nieznanego żołnierza polskiego zostały uroczystie przeniesione z Cmentarza Orląt do Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Przez cały okres niepodległej Rzeczypospolitej opiekę nad tą szczególną nekropolią, jej rozbudową i właściwym kształtem sprawowała powstała w lipcu 1919 roku we Lwowie Straż Mogił Polskich Bohaterów. Działania wojenne w latach 1939-1944 oszczędziły cmentarz,

nie powodując większych zniszczeń; w latach okupacji sowieckiej i niemieckiej stał się on miejscem nielegalnych manifestacji patriotycznych Lwowian. Kiedy Lwów znalazł się w granicach Związku Sowieckiego cmentarz celowo i systematycznie niszczone. W dniu 25 sierpnia 1971 r. w sposób szczególnie barbarzyński, przy użyciu czołgów zburzono całe fragmenty architektury cmentarza, a na grobach zbudowano drogę odcinającą jego część oraz wysoki mur. W 1991 r. w imieniu władz Rzeczypospolitej Polskiej starania mające na celu uporządkowanie cmentarza wg pierwotnych założeń architektonicznych podjęła Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy Prezesie Rady Ministrów. Odbudowa została zakończona w 2002 r. Cmentarz został odbudowany staraniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy wsparciu środowisk lwowskich z całego świata.

Wakacje z wojskową Caritas

Łomna

Caritas Ordynariatu Polowego WP zorganizowała cztery turnusy wakacyjne dla dzieci i młodzieży w Łomnej. Na odpoczynek wyjadą dzieci z rodzin wojskowych, funkcjonariuszy Straży Granicznej oraz dzieci z trzech domów dziecka. Wraz z polskimi dziećmi na wakacyjnym odpoczynku będą przebywać dzieci z Ukrainy.

W dniu 27 czerwca 2005 roku na wakacyjny odpoczynek do Łomnej wyjechała pierwsza grupa dzieci. 107 dzieci z Garnizonu Warszawa oraz z Centralnych Instytucji MON zgromadziło się z rodzicami przed Katedrą Polową WP. Po krótkim spotkaniu informacyjnym poprowadzonym przez ks. kpt. Pawła Pionka uczestnicy wypoczynku z opiekunami i z rodzicami zgromadzili się w Katedrze Polowej WP. Ksiądz Biskup pogratulował dzieciom przejścia do następnej klasy i rozpoczęcia wakacji. Wspominał, że nie wszystkie dzieci będą miały radosne wakacje. Dzieci z wielu krajów Afryki, z terenów gdzie toczą się konflikty zbrojne, nie mają radosnego czasu odpoczynku. Biskup wezwał dzieci do solidarności z tymi rówieśnikami i do modlitwy

w ich intencji. Biskup Płoski zachęcał dzieci i młodzież, aby tak przeżyły wakacje, by we wrześniu radośnie przekroczyły mury szkoły.

Komendantem pierwszego turnusu w Łomnej jest ks. kpt. Radosław Michnowski, zaś jego zastępcą ks. kpt. Paweł Piontek. Księża kapelani do pomocy mają trzech klero-

wów oraz kilkunastuosobową grupę wychowawców świeckich.

Organizatorem wakacyjnego wypoczynku dla dzieci i młodzieży w Łomnej jest Caritas Ordynariatu Polowego WP kierowanego przed ks. prał. płk. Roberta Mokrzyckiego.

Ks. mjr Zbigniew Kępa



Fot. Ks. mjr Zbigniew Kępa

Ustka

W dniach od 25 czerwca do 8 lipca 2005 r., przebywała w naszym ośrodku w Ustce 40-osobowa grupa dzieci z parafii Ojców Redemptorystów pw. św. Klemensa Hofbauera w Warszawie, z Oratorium im. Aniołów Stróżów działającym przy tamtejszej parafii. Dzieci te najczęściej wywodzą się z rodzin biednych i ubogich, patologicznych, zaniedbanych pod względem moralnym. Wyjazdy dzieci w to przepiękne miejsce były i są możliwe dzięki bardzo dobrej współpracy proboszcza parafii o. Stanisława Demskiego z Radą Parafialną, Samorządem miasta Warszawy oraz instytucjami zajmującymi się edukacją młodego pokolenia.

W to miejsce grupa przybyła po raz siódmy, a niektóre z dzieci są już po raz szósty. Wraz z dziećmi przybywa odpowiednio przygotowana kadra. Starając się zadbać o to, aby kadra była stała w oparciu o współpracowników, którzy udzielają się w ich Oratorium. Do nich należą: o. Stanisław Demski, s. Marta Wiktor, p. Ania Osuchowska i s. Joanna Włodarczyk.

Tegoroczny wypoczynek przebiega pod hasłem: „Serce na dłoni”. Głównym celem prowadzonych zajęć i pracy z dziećmi jest poznawanie rodzinnej kultury, miejsca pobytu i okolic, kontakt z przyrodą, poszukiwanie atrakcyjnych form rozwoju psychospołecznego oraz nabywanie umiejętności adekwatnej oceny własnych zachowań, zdolności wartościowania

i konsekwencji w realizacji podjętych działań.

Każdorazowy pobyt trwa pełne dwa tygodnie, w czasie których dzieci mają możliwość czynnego wypoczynku poprzez: zażywanie kąpeli w morzu, gry i zabawy ruchowe, zwiedzanie nowych i ciekawych miejsc pod względem historycznym i religijnym, jak również uczestniczą w zajęciach wychowawczo-terapeutycznych.

Wychowawcy starają się także ukierunkowywać dzieci na Boga poprzez wspólną modlitwę, Eucharystię, śpiewy religijne.

Zwracając uwagę na piękno przyrody ukazują dzieciom dobroć i DLATEGO TU WRACAJA!!

Jest to niezwykle miejsce, pociągające swoją tajemniczością i pięknem. Tutaj wciąż na nowo odkrywają dziedzictwo dziejów narodowych. Pragną również podkreślić, że ich decyzje są po części spowodowane tym, że ks. proboszcz Zygmunt Kazmierak wspólnie z nimi wytwarza rodzinną atmosferę, której tak bardzo brakuje na co dzień dzieciom w domach.

Ks. kpt. mar. Paweł Wójcik



Tu mocniej czują Bożą opiekę

Z ks. mjr. Piotrem Łuńskim, Kapelanem Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Siłach Międzynarodowych EUFOR w Bośni-Hercegowinie, rozmawia ks. mjr Zbigniew Kępa, szef Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej WP.

Dlaczego podjął ksiądz decyzję o wyjeździe na misję wojskową do Bośni-Hercegowiny?

– Na misję do Bośni wyjechałem 11 sierpnia 2004 r. Chciałem służyć żołnierzom tam, gdzie są polscy żołnierze. Służyć swoim kapłaństwem; sprawować Msze św. w miejscu oddalonym od kraju, gdzie nie ma możliwości chodzenia do Kościoła, uczestniczenia we Mszy św. Służyć swoją obecnością i posługą sakramentalną.

Jaki charakter ma obecnie misja wojskowa, w której ksiądz teraz spełnia posługę?

– Misja w Bośni i Hercegowinie ma obecnie charakter integracyjny. Od 2 grudnia 2004 roku misja działa w strukturach EUFOR-u. Jej głównym zadaniem jest integrowanie Bośni z krajami Unii Europejskiej. Chodzi o przestrzeganie prawa europejskiego, o eliminowanie korupcji, przemytu. Misja nie jest już misją stabilizacyjną, ale integracyjną. Trzeba pokazać tym ludziom, jak można spokojnie żyć i pracować, trzeba przypomnieć, że człowiek stworzony jest do życia, do radości i do miłości. A nie do tego, żeby zwałczał drugiego, mordował...

Misja integracyjna ma pokazać, że różne nacje, różne wyznania mogą ze sobą żyć i współpracować. W kwaterze głównej wojsk Unii Europejskiej są obecnie 44 nacje.

Zmiana statusu tej misji jest konsekwencją pewnych procesów, które zaszły wewnątrz tego rejonu Bałkanów i na tyle zmieniły sytuację, że możliwa stała się zmiana charakteru tej misji. Co się zmieniło?

– Dziś już nie ma działań o charakterze militarnym. Prowadzone są tylko prace saperskie... Informujemy też dzieci i młodzież w szkołach, w sierocińcach o niebezpieczeństwie związanym z minami, niewybuchami.

Wszelkie działania w ramach tej misji, o których wspominałem, mają zbliżyć ten naród do Unii Europejskiej, pokazać, że cała społeczność Europy chce przyjąć ten naród z otwartymi ramionami. Przekonać ludność tego kraju, że jego obywatele będą mogli swobodnie podróżować, zwiedzać, kształcić się w krajach Unii.

Posługa Księdza nie ogranicza się tylko do Polaków, ale obejmuje także żołnierzy innych narodowości...

– Mam kontakt zarówno z żołnierzami z Europy Zachodniej, także z Czechami, Słowakami, Słowenami. Tu nie ma praktycznie bariery językowej, są do nas pozytywnie nastawieni. Przychodzą do nas na Mszę św; nie jest ich zresztą tak wielu. Może z tego względu, że wśród Czechów przeważają ewangelicy. Na Mszę św., katolicką, w Tuzli w bazie wojskowej międzynarodowej przychodzą też Niemcy, Amerykanie.

Wielokrotnie rozmawiałem z kapelanem włoskim, który jest bardzo serdecznie nastawiony do Polaków. Żołnierze innych nacji postrzegają Polaków jako naród religijny, głęboko wierzący.

Gdzie Ksiądz stacjonuje i czy nasi żołnierze są rozlokowani w jednej bazie, czy też są rozproszeni w różnych miejscowościach? Od tego przecież zależy też dostępność do posługi księdza kapelana...

– Główną bazą stacjonowania Polaków jest polski obóz wojskowy w Doboju. Polscy żołnierze są też w kwaterze Głównej EUFOR i NATO w Sarajewie, gdzie raz w tygodniu jest sprawowana Msza św. W bazie międzynarodowej w Tuzli też stacjonują Polacy i tam też raz w tygodniu jest sprawowana Msza św. Na co dzień przebywam w Doboju, gdzie mamy swoją kaplicę i gdzie jest przechowywany Najświętszy Sakrament. Codziennie jest sprawowana Msza św., nabożeństwa o stałej godzinie. 18.30.

Dla chętnych żołnierzy prowadzę kurs przedmałżeński. Trzeba pokreślić, że żołnierze są bardzo zajęci, zapracowani, mają dużo wart, służb różnego rodzaju. Te zajęcia są o różnych porach doby, nie ma więc stałego rytmu dnia. Prowadzę też bibliotekę, do której żołnierze mogą przyjść, porozmawiać. Nie muszą iść do sztabu (gdzie jest kancelaria księdza kapelana), który bardziej kojarzy się „służbowo” i oficjalnie. W bibliotece można swobodnie indywidualnie porozmawiać. Mieszkam też razem z żołnierzami w dużym koszarowcu. Gdy się ze sobą przebywa na co dzień, spożywa wspólnie posiłki, to i ten kontakt jest bardziej bezpośredni.

Posługa Księdza kapelana w warunkach misji wykracza poza czynności liturgiczne, a więc sprawowanie Mszy



św. i Sakramentów św. W jakie jeszcze działania specyficzne dla misji w Bośni i Hercegowinie włącza się ksiądz kapelan?

– Uczestniczę m.in. w tworzeniu gazetki, POLEUFOR. Mam tam swoją stronę, zamieszczane są zdjęcia z różnych wydarzeń liturgicznych, spotkań. Bywam w różnych miejscach również na nieformalnych spotkaniach; myślę, że obecność kapelana zmienia trochę charakter takiego spotkania, rozmów, wpływa na kształtowanie świadomości i podejścia do misji.

Żołnierze, uczestniczący w misjach, są rozłączeni z najbliższymi. Czy problemy rozłąki są sygnalizowane przez żołnierzy i co w tej sprawie może zrobić ksiądz kapelan?

– Tęsknota za najbliższymi, brak kontaktu z żoną, dziećmi – to jest dla nich najtrudniejsze. Podczas wszystkich spotkań modlitewnych modlimy się w intencji bliskich, którzy pozostali w kraju, by rozłąka nie była dla nich zbyt uciążliwa, żeby Duch św. dał im wiele siły do wytrwania, aby rozłąka bardziej scementowała rodzinę,

cd. na str. 8

wzmocniła miłość, nie wplynęła na osłabienie więzi.

Czują ogromną potrzebę podzielenia się swoimi przeżyciami, niepokojami. Gdy np. w czasie rozmowy telefonicznej doszło do jakiegoś nieporozumienia małżeńskiego. Czują potrzebę rozmowy, potrzebę wysłuchania. To oczywiście, nie musi być spowiedź, ale często potrzeba uspokojenia, pokrzepienia. Oczywiście podnoszę na duchu, uspokajam. Czasem są to przeżycia związane z wychowaniem dzieci, chęć opowiedzenia o rodzinie. Moją rolą jest wysłuchać. Wiedzą, że będę starał się zrozumieć, pocieszyć. Kolega nie zawsze jest właściwym adresatem takich zwierzeń; może obśmiać, zlekceważyć. Towarzyszy im też lęk, że gdy wrócą, nie będzie już rodziny, żona odejdzie. Zwłaszcza bardzo mocno przeżywają różne sytuacje losowe, związane m.in. z chorobą, że są daleko i nie mogą pomóc.

Jestem dla nich kimś w rodzaju powiernika tajemnic rodzinnych, to ważne, by oprócz funkcji typowo kapłańskiej – sprawowania sakramentów – być dla nich człowiekiem, być przy nich i z nimi trwać. Dodawać otuchy, umacniać wiarę, że to, co dobre jest wieczne, że prawdziwa miłość nigdy się nie kończy. Mówię im, że czas misji, rozłąki to czas swoich rekolekcji, czas rachunku sumienia. Szansa zobaczenia z perspektywy czasu i odległości, jakimi są mężami, jakimi ojcami. Czy dość czasu poświęcają bliskim? Na co dzień jest praca, służby, więc trudno to ocenić. Dopiero tu widać, jak bardzo potrzebują rozmowy z najbliższymi, kontaktu z dzieckiem, który być może z powodu nadmiaru pracy był zaniedbany. Wszystko staje się z tej perspektywy wyraźniejsze. Tu świadomość własnego ojcostwa wzrasta. Najbardziej bolesne, mówią, są rozstania z dziećmi, tży dziecka, gdy wyjeżdżają. Przeżywanie świąt z dala od rodziny może się stać tym momentem, który pozwoli docenić, jak wielką wartością jest rodzina.

Na żołnierzy przebywających na misjach czyhają przeróżne niebezpieczeństwa, zagrożenia moralne, którym muszą stawić czoła, ale też ksiądz kapelan musi im pomóc, by te zagrożenia nie stały się dla nich czymś, co zniszczy ich życie wewnętrzne, duchowe, co zniszczy ich rodziny... Jakże to są, zdaniem księdza, zagrożenia?

– Wiele jest takich zagrożeń moralnych, które mogą zdegradować człowieka: alkohol, narkotyki, pornografia. Kapelan ma w tym względzie bardzo ważne zadanie. Wiadomo, że w sytuacji oddalenia od kraju, osamotnienia, odporność jest dużo niższa. Alkohol jest bardzo łatwo dostępny, podobnie narkotyki – łatwo dostępne i nie są drogim. To szczególnie duże niebezpieczeństwo dla młodych żołnierzy. Dostrzegam też bardzo zgubny wpływ pornografii; filmy, czasopisma, internet... Spożywania alkoholu – następnego dnia służba z bro-

nią w rękę, niebezpieczeństwa związane z materiałami wybuchowymi.

Porozmawiajmy o kraju, w którym ksiądz służy... Jaki to kraj, jeżeli chodzi o ludzi, o zwyczaje, religię?

– Jest to kraj na styku kultury europejskiej i azjatyckiej, arabskiej. Mieszankę kultur i religii widać tu na każdym kroku. Można zobaczyć wieże kościołów katolickich, cerkwi, starych kościołów chrześcijańskich, a obok tego meczety. To wszystko przenika się nawzajem; słychać bicie dzwonów, obwieszczających rozpoczęcie liturgii, słychać nawoływanie mezinów do modlitwy. Na ulicy też widać różnice w ubiorze, zwłaszcza wśród ludności mużulmańskiej. Można doświadczyć wielkiej życzliwości grekokatolików, prawosławnych. Gdy przychodzę np. do cerkwi, jestem od razu rozpoznawany; polski mundur, a na nim krzyż. Spotykam się z wielką serdecznością. Wszyscy chrześcijanie, Słowianie są tam do siebie bardzo dobrze nastawieni.

Czy nasi żołnierze kontaktują się z miejscową ludnością? Czy jest możliwość porozmawiania, a może z jakichś względów kontakt jest utrudniony?

– Poza barierą językową te kontakty są utrudnione również ze względu na jeszcze świeże, bolesne wspomnienia wojenne. Jest duża nieufność, ludzie zamykają się w sobie i w domach; wielu chce w ogóle stąd wyjechać, kobiety nie chcą zakładać rodzin, rodzić dzieci, wołają wyjechać, by zapomnieć o tym koszmarze; ta wojna jest jeszcze w nich. Z miejscowymi duchownymi katolickimi jednak nawiązałem kontakt; z Franciszkanami, którzy 6 km od naszej bazy mają swój klasztor. Oni też często opowiadają, jak musieli bronić kościołów, niemal zastaniać własnym ciałem, żeby żołnierze nie wrzucali granatów, nie niszczyli miejsc kultu. Ta wrogość była czasami skierowana nie tak przeciw ludności, co miejscom kultu, bo to były świadectwa historii, religii. To było niszczone ze złością, wrzucane były granaty przez okna kościołów, niszczone obrazy... To były akty wandalizmu, które miały ludzi odstraszyć, żeby przestali chodzić do Kościoła.

Wojna zaostrzyła podziały religijne. Czy dziś widoczne są jakieś oznaki zbliżania się ludzi o różnej przynależności kościelnej?

– Uczestniczyłem w spotkaniu w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, organizowanym przez katolickiego księdza, na którym byli przedstawiciele różnych wyznań, nawet przedstawiciel gminy żydowskiej, był kapelan portugalski itd. Nie było mużulmanów. Ale trzeba podkreślić, że przeciętni wyznawcy islamu nie są wrogo nastawieni do chrześcijan. Posługuję się przykładem. Pani, która jest przewodniczącą Polonii w Sarajewie, ma męża mużulmanina, który nie przeszkadza żonie katoliczce w organizowaniu np. spotkania wigilijnego. A nawet więcej, gdy zaprosiła mnie do domu, poznałem męża,

opowiadała, że ona jako tłumacz ma dużo pracy, a on w domu ubierał choinkę na Boże Narodzenie. Myślę, że jeśli w rodzinach mieszanych może zapanować zgoda i zrozumienie na gruncie religii, to i w wymiarze szerszym nie jest to niemożliwe.

Czy poza motywacją finansową, zdarzają się inne pobudki wyjazdu na misję pokojową?

– Myślę, że motywacje finansowe schodzą na drugi plan. Polska przestała być krajem pewexów, obca waluta jest powszechnie dostępna, w sklepach towary zagraniczne. Coraz częściej motywem wyjazdu na misję staje się chęć doskonalenia wojskowego, np. dla kadry praca w sztabie oznacza większy kontakt z językiem obcym. Młodzi żołnierze chcą się sprawdzić w innych warunkach niż w kraju, chcą doświadczyć, jak to jest być żołnierzem, gdzie zagrożenie jest dużo wyższe niż w normalnych warunkach.

Czy wyjazd na misję jest dla żołnierzy szansą czy zagrożeniem dla ich religijności?

– Myślę, że to duża szansa. Mówię im, żeby potraktowali tę misję, jako swoiste rekolekcje, czas oderwania od codzienności. Jest to czas na spojrzenie w głąb siebie, zastanowienia, jak żyję, jaki jest mój stosunek do wiary.

Czasem się styży: nie mam czasu pójść na Mszę św., nie mam czasu się pomodlić, a tu kaplica stoi pośrodku obozu. Każdy przechodzi obok co najmniej kilkanaście razy dziennie i może się zastanowić; przecież tam czeka na mnie cała dobę Pan Jezus, mogę wejść, pomodlić się.

Jest też możliwość skonfrontowania własnego przeżywania religijności z innymi nacjami, innymi religiami.

Gdy widzę, jak mużulmanie przestrzegają surowych zasad postu, muszę sobie zadać pytanie: a czy ja poważnie traktuję zasady mojej religii pod tym względem?...

Opowiadali mi żołnierze, którzy stacjonują w batalionie tureckim, że dowódca turecki wyłączył kanał Polsatu, bo stwierdził, że w filmie są sceny, które obrażają godność człowieka, i w związku z tym mużulmanie nie powinni tego oglądać, a tym bardziej katolicy, którzy mają papieża Polaka (przyp. red. – wywiad nagrany przed śmiercią Jana Pawła II). Myślę, że pobyt na misjach buduje pozytywnie wiarę żołnierzy; na pewno więcej się modlą niż w kraju.

Tam mogą doświadczyć, że Pan Bóg wysłuchuje ich próśb, że są pod opieką Bożą. Tam czuje się tę łaskę o wiele mocniej.

Czy „Nasza Służba” dociera do żołnierzy?

– „Nasza Służba” jest wykładana w koszarach, tam gdzie żołnierze mieszkają, razem z inną prasą.

Cieszę się, gdy znajdują jakieś materiały ze swoich parafii wojskowych; przychodzą do mnie i mówią: – O, widział ksiądz, biskup był u nas, a to na zdjęciu nasz proboszcz, ksiądz go zna? Wszystko, co przypomina im ojczyznę, rodzinne strony, bardzo ich raduje.

Nominacja Biskupa Polowego WP

W siedzibie Kancelarii Premiera Marka Belki odbyło się wręczenie nominacji powołującej z dniem 23 czerwca 2005 roku w skład Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Biskupa Polowego WP gen. bryg. dr. Tadeusza Płoskiego. Przewodniczącym Rady jest prof. Władysław Bartoszewski, funkcję wiceprzewodniczącego Rady pełni Stanisław Mike, biurem Rady kieruje prof. Andrzej Przewoźnik. Członkami Rady są znane postacie życia społecznego m.in. o. Jacek Salij, a także gen. bryg. Zbigniew Ścibor-Rylski – uczestnik Powstania Warszawskiego.

Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa jest instytucją społeczną. Została utworzona na mocy ustawy sejmowej z 2 VII 1947 roku, w tym samym czasie, gdy powstawały muzea na terenie hitlerowskich obozów koncentracyjnych Auschwitz-Birkenau i na Majdanku. Jej członkowie są wybierani na czteroletnią kadencję.

Do zadań ROPWiM należy sprawowanie opieki nad miejscami walk i męczeństwa oraz upamiętnianie związanych z nimi faktów, wydarzeń i postaci.

Rada współdziała w organizowaniu obchodów i uroczystości patriotycznych. Prowadzi też bogatą działalność wydawniczą. Wydaje m.in.: biuletyn „Przeszłość i Pamięć”, książki i broszury o tematyce historycznej. Sprawuje funkcję opiniotwórczą i opiekuńczą nad muzeami – miejscami pamięci, głównie w Oświęcimiu-Brzezince, na Majdanku, w Sztutowie, Rogoź-

nicy, Łambinowicach, Radogoszczy i Żabikowie. Współpracuje też z wieloma instytucjami i organizacjami pozarządowymi. Realizuje wiele projektów z zakresu ochrony pamięci narodowej, edukacji i wychowania w duchu wartości patriotycznych.

Włączenie w poczet członków Rady Biskupa Płoskiego jest podkreśleniem roli Kościoła w pielęgnowaniu i propagowaniu idei patriotycznych.

Krzysztof Stępkowski



DROGA – PRAWDA – ŻYCIE

Czy można udowodnić?

Człowiek stworzony na obraz Boga, powołany, by go poznawać i miłować, szukając Boga odkrywa pewne „drogi” wiodące do Jego poznania. Nazywa się je także „dowodami na istnienie Boga”, nie chodzi tu jednak o dowody, jakich poszukują nauki przyrodnicze, ale o „spójne i przekonujące argumenty”, które pozwalają osiągnąć prawdziwą pewność. (KKK 31)

Wierzący chciałby udowodnić istnienie Boga jakimś niepodważalnym argumentem. Ateista, byłby pewnie nie mniej zadowolony, gdyby z pomocą równie niezbitych dowodów można było wykazać, że Boga nie ma. I tak, przez całe wieki, zarówno wierzący, jak i ateści ciągle zajmują się Bogiem.

Człowiek dochodzi do poznania prawdy w różny sposób. Bezpośrednio, jeżeli może sam coś zobaczyć, zbadać, być świadkiem, czy uczestnikiem jakiegoś wydarzenia, albo pośrednio, gdy dowiaduje się o czymś drogą wyciągania rozumnych wniosków. Jest jeszcze trzeci rodzaj poznania przez wiarę, czyli przyjmując pewne prawdy ze względu na autorytet tego, kto je nam podaje, np. nauczyciela.

Boga, jako rzeczywistości nadprzyrodzonej nie możemy poznawać bezpośrednio i udowodnić Jego istnienia w sposób właściwy naukom doświadczalnym, ale poznajemy Go

pośrednio i przez wiarę. Jako racje rozumowe wskazujące na istnienie Boga wymienia się: rzeczywistość świata materialnego, fakt życia w rozmaitych jego formach oraz zadziwiający ład i celowość w przyrodzie.

Rzeczywistość świata. Powszechnie uznawana zasada przyczynowości głosi, że żaden byt nie może zaistnieć sam z siebie. Zawsze musi być jakaś przyczyna sprawcza. Jeżeli widzimy obraz, to z tego wynika, że musiał go ktoś namalować. Na świecie od tysięcy lat nic nie zaistniało samo z siebie, a więc, byłoby nierozumnie twierdzić, że on sam nie miał swojej przyczyny. Logika nakazuje widzieć ją poza światem, a więc w Bogu.

Istnienie życia. Organizmy żywe mogą powstawać jedynie z innych żywych organizmów. Teoria samoródtwa, znana od starożytności, została całkowicie obalona przez Ludwika Pasteura (1822–1895) i od tamtej pory nikt się na nią nie powołuje. Dla nauk przyrodniczych fakt zaistnienia życia na ziemi pozostaje nadal tajemniczym i niewytłumaczalnym wydarzeniem. Rozumne jest więc przekonanie, że skoro ono istnieje, to musiało wziąć początek od jakiejś żyjącej istoty znajdującej się poza światem.

Ład i celowość. Zarówno poznany kosmos, jak i otaczająca nas przyroda są zorganizowane w sposób celowy. Światem rządzą rozumne prawa utrzymujące w nim ład i harmonię. Naruszanie ich wywołuje groźne i niebez-

pieczne skutki, o czym nikogo nie trzeba przekonywać. Istnienie zaś zorganizowanego ładu i porządku domaga się dla swojego uzasadnienia jakiejś bardzo rozumnej przyczyny. Poza Bogiem takiej przyczyny dopatrzeć się nie można.

Tak więc, na dobrą sprawę więcej przemawia „za”, aniżeli „przeciw” i łatwiej zaargumentować istnienie Boga, aniżeli coś przeciwnego. W sposób doskonalszy poznajemy Boga przez wiarę na podstawie objawienia. Mówi nam ono nie tylko o samym Jego istnieniu, ale ukazuje Jego przymioty, jak np. wieczność („Bogiem wiecznym Pan, który stworzył krańce ziemi”, Iz 40, 28), wszechmoc („Cokolwiek Pan zechce uczyni w niebiosach i na ziemi”, Ps 134, 6), nieograniczoną wiedzę („Pan przecież zna wszystkie myśli człowieka”, Ps 93, 11), sprawiedliwość („Pan odda każdemu według sprawiedliwości swojej”, 1 Krl 26, 23). W Bogu wszelkie dobro istnieje w stopniu najdoskonalszym i dlatego mówimy, że jest nieskończenie doskonały. Człowiek szukający Boga bez uprzedzeń jest w stanie dojść do Jego poznania, tylko czasem, aby usprawiedliwić swoje grzechy, nie chce o Bogu nawet słyszeć.

Ks. Antoni Gorzandt



Polscy żołnierze pielgrzymowali do Lewoczy

Po raz dziewiąty 20 polskich żołnierzy Batalionu Reprezentacyjnego WP wraz z ks. mjr. Janem Osińskim pielgrzymowało w dniach 2 i 3 lipca 2005 roku do narodowego sanktuarium Słowaków w Lewoczy. W pielgrzymce uczestniczyli także żołnierze austriaccy, niemieccy i słowaccy na czele ze swoim Biskupem Polowym Franciszkiem Rabkiem. Uroczystości w Lewoczy odbyły się w 10. rocznicę pielgrzymki apostołskiej Jana Pawła II do tego sanktuarium.

Pielgrzymkę rozpoczęło 2 lipca nabożeństwo eucharystyczne w kościele oo. Franciszkanów, pw. św. Jakuba, któremu przewodniczył biskup Rabek. W czasie nabożeństwa polscy żołnierze zaśpiewali Czarną Madonę i Bar-

kę. Następnie wszyscy żołnierze–pielgrzymi pieszo udali się do Sanktuarium Maryjnego na Wzgórzu Mariąńskim, gdzie została odprawiona Msza święta.

Główne uroczystości odbyły się 3 lipca. Mszy świętej, z udziałem Episkopatu słowackiego, przewodniczył Abp Henryk Nowacki – Nuncjusz Apostolski na Słowacji. Homilię wygłosił Bp Franciszek Tondra, biskup spiski. W uroczystościach uczestniczyło ponad pół miliona Słowaków i pielgrzymów z zagranicy. Abp Nowacki poświęcił pomnik przypominający część ołtarza, od którego Jan Paweł II w 1995 roku mówił Słowakom: „Tutaj przychodźcie po odnowę ducha (...) Lewoczy zawdzięczają synowie i córki tego narodu prawdę o Bogu i żywą wiarę w Boga”.

Lewocza jest jednym z najbardziej znanych sanktuariów Europy Środkowej; rokrocznie

nawiedzane jest przez setki tysięcy wiernych. Już w czasie najazdów tatarskich na Górze Maryjnej chronili się mieszkańcy Lewoczy i okolicznych wiosek. Pierwszą kaplicę wybudowano tam w 1247 r. Od 1673 r. zaczęto zapisywać cuda, które dokonywały się za sprawą Matki Bożej.

Do Lewoczy napływały nieprzerwanie pielgrzymki. Najwięcej przybywa ich na odpust Nawiedzenia Elżbiety, obchodzony – według dawnego kalendarza – 2 lipca. Lewocza była świadkiem wielkich manifestacji wiary Słowaków również w okresie komunistycznym. Na początku XX w. zbudowano na Mariąńskiej Górze monumentalny neogotycki kościół sanktuarijny, któremu Jan Paweł II w 1984 r. nadał godność bazyliki.

ks. mjr Jan Osiński, KAI



Święty Benedykt z Nursji

opat
wspomnienie obchodzimy 11 lipca

Święty Benedykt urodził się w Nursji, w środkowej Italii, około 480 roku w zamożnej rodzinie. Podczas studiów w Rzymie zrażony rozwiązłością, żył przez pewien czas we wspólnocie pustelników w Afille (Enfide) w Górach Sabińskich, a następnie udał się do pustelni pod Subiaco. Mieszkał tam obok niego pustelnik, św. Roman, który pouczył go w ascezie chrześcijańskiej. Wieść o św. Benedykcie skupiła wokół niego wielką liczbę uczniów, dla których utworzył dwanaście małych klasztorów.

W 529 roku udał się na Monte Cassino i założył tam wielkie opactwo, które stało się ośrodkiem życia religijnego w Europie. Tutaj napisał regułę, która stała się podstawą dla wszystkich następnych klasztorów benedyktyńskich. Już w roku 589 istniał na Lateranie w Rzymie klasztor benedyktyński, a jeden z mnichów benedyktyńskich – Grzegorz Wielki – został w 590 roku papieżem. Klasztory benedyktyńskie i ich szkoły były centrami kultury i kształcenia. Już pod koniec VI wieku benedyktyni prowadzili misję w Anglii. Święty Benedykt zmarł 21 marca około 547 roku na Monte Cassino i tam został pierwotnie pochowany obok swojej siostry bliźniaczki św. Scholastyki. 11 lipca (prawdopodobnie 673 lub 703 roku) jego ciało przeniesiono do Fleu-



ry-sur-Loire (od tej pory Saint-Benoît-sur-Loire) do tamtejszego klasztoru benedyktyńskiego. Inne badania wykazują, że ciało św. Benedykta pozostało na Monte Cassino, ponieważ podczas odbudowy klasztoru po II wojnie światowej, odkryto w 1950 roku pod ołtarzem głównym miejsce pochówku z kośćmi, które prawdopodobnie należały do św. Benedykta. Relikwie znajdują się do dzisiaj w bawarskim

Patron Europy, nauczycieli, dzieci w wieku szkolnym, mataloplastyków, górników, badaczy jaskiń, wydawców, umierających; wzywany przy gorączkach, zapaleniach i zatruciach; przeciwko magii.

klasztory Benediktbeuern, który przez długi czas był centrum kultu Benedykta i ważnym miejscem pielgrzymkowym.

Wielki organizator życia zakonnego na Zachodzie osiągnął to, że blask nowej zorzy zajaśniał dla Europy w tych czasach, gdy część jej na skutek rozkładu rzymskiego imperium zdała się pograżać w ciemnościach barbarzyństwa, a druga część tego kontynentu pozabawiona była wyższej cywilizacji i kultury duchowej. Toteż w 1964 roku papież Paweł VI z okazji poświęcenia odbudowanej bazyliki na Monte Cassino ogłosił św. Benedykta patronem Europy. Za życia męża Boży i cudotwórcy, po śmierci stał się przedmiotem kultu, który objął cały Kościół. Jego reguła stała się podstawą życia zakonnego m.in. kamedułów, cystersów, trapistów, kartuzów. Rodziny benedyktyńskie wydały 5.500 świętych i błogostawionych, 23 papieży, 5.000 biskupów, 15.000 uczonych i pisarzy.

Wokół postaci Świętego rozwinęło się bogactwo zwyczajów, np.: dzwonki św. Benedykta, medaliki św. Benedykta, grosze św. Benedykta.

W ikonografii św. Benedykt przedstawiany jest jako opat w habitie benedyktyńskim, z kielichem, krucykiem, kulą, cierniami, w godzinie śmierci, w kręgu mnichów, ze św. Scholastyką.

Jeśli zaś pragniemy zamieszkać w Przybytku Jego Królestwa, musimy iść drogą dobrych uczynków, gdyż inną tam się nie dochodzi.

św. Benedykt z Nursji

Mysli nieprzedawnione

Półka z książkami



„Bogu-Ojczyźnie-bliźniemu. Duchowni w życiu uchodźstwa polskiego na Węgrzech w latach 1939-1945” to tytuł książki pod redakcją Krystyny Łubczyk. Publikacja w sposób niezwykle interesujący opisuje opiekę duszpasterską i niezwykle ofiarną pomoc, jakiej tysiącom polskich uchodźców na Węgrzech w okresie ostatniej wojny udzielali duchowni polscy i węgierscy oraz ówczesny Nuncjusz Apostolski Abp Angelo Rotta. Cennym dopełnieniem książki są unikatowe zdjęcia z tego

okresu ze zbioru Józsefa Antalla seniora, nazwanego przez uchodźców „Ojczulkiem Polaków”.

Należy podkreślić, że publikacja po raz pierwszy przybliżyła niemal nieznaną fragment wspólnej historii narodów węgierskiego i polskiego. W czasie wojny przebywało na Węgrzech od 50 do 60 duchownych. Wśród nich byli kapelani wojskowi. Należy podkreślić, że pomoc naszym rodakom nieśli duchowni różnych wyznań. Polscy duchowni odwiedzając rodaków w obozach, oprócz postugi duszpasterskiej organizowali życie kulturalne, nieśli pomoc charytatywną i uczyli patriotyzmu. Książka dokumentuje mało znane epizody, ukazujące różnorodną pomoc, jakiej doświadczyli Polacy na ziemi węgierskiej.



Promocja książki z udziałem Abp Józsefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, Biskupa Polowego WP gen. bryg. Tadeusza Płoskiego i Mihály Győra, Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Republiki Węgierskiej odbyła się 28 czerwca 2005 roku w Ambasadzie Węgier w Warszawie.

Patronat nad wydaniem książki objęli Nuncjusze Apostolscy: na Węgrzech – Abp Juliusz Janusz i w Polsce – Abp Józef Kowalczyk.

R. Ch.

„Bogu-Ojczyźnie-bliźniemu. Duchowni w życiu uchodźstwa polskiego na Węgrzech w latach 1939-1945”.

Red. Krystyna Łubczyk. Oficyna Wydawnicza RYTM, Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha, Parafia Personalna w Budapeszcie. Warszawa 2005, ss. 147.

Poświęcenie popiersia papieskiego na Bemowie

7 czerwca 2005 roku Nuncjusz Apostolski wraz z Biskupem Polowym WP poświęcili popiersie Jana Pawła II w Kościele Garnizonowym pw. Matki Boskiej Ostrobramskiej w Warszawie na Bemowie – jako podziękowanie Bogu za tak wielki dar w osobie Papieża – Polaka.

Mszy świętej przewodniczył Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk, zaś koncelebrowali: Biskup Polowy WP gen. bryg. dr Tadeusz Płoski, ks. kmdr dr Leon Szot – Kanclerz Kurii Polowej WP, ks. mjr dr Zbigniew Kępa – SzeF Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej WP oraz ks. mjr Jan Osiński – sekretarz Biskupa Polowego WP.

W liturgii uczestniczyli: żona Prezydenta RP Jolanta Kwaśniewska, Waldemar Dubanowski – szef gabinetu Prezydenta, minister MSWiA Ryszard Kalisz, generalicją, władze samorządowe i duchowieństwo z sąsiednich dekanatów. Kościół wypełnili licznie przybyli wierni z parafii i żołnierze. W homilii abp Kowalczyk przypomniał historyczne spotkanie z wojskiem Ojca Świętego Jana Pawła II w Zegrzu k/Koszalina w czerwcu 1991 roku nawiązując do jego słów: ... kiedy byłem kapitanem zawsze mnie bolało, że nie było duszpasterstwa wojskowego. Wyrzucano z koszar



objawy życia religijnego, prowadzono na szeroką skalę propagandę ateistyczną. Mimo wszystko trwaliście w wierze Ojców. Wszystkim, którzy zostali wierni wartościom chrześcijańskim, dziękuję. Dziś, dzięki przemianom, jakie zaszły w naszej Ojczyźnie, koszary są otwarte

dla Chrystusa i chrześcijańskich wartości. Następnie głos zabrał Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski, który podziękował za ciepłe słowa skierowane do ludzi w mundurach. W imieniu żołnierzy zapewnił Nuncjusza Apostolskiego, jako ambasadora Stolicy Apostolskiej w Polsce, że Wojsko Polskie tak jak wtedy w Zegrzu stanęło na apelu z zobowiązaniami i przyrzeczeniami, iż dochowa wierności i stanie na straży dziedzictwa chrześcijańskich wartości.

My żołnierze WP meldujemy Ekscelencjo Księżę Arcybiskupie Nuncjuszu Apostolski: jesteśmy, czujemy, pamiętamy, szczęście Boże – zakończył Biskup Polowy.

Proboszcz ks. płk Jan Domian podziękował abp. Kowalczykowi i Biskupowi Polowemu za przybycie, celebry i słowo Boże i poprosił wszystkich o przejście przed fronton kościoła na uroczystość odsłonięcia i poświęcenia popiersia Jana Pawła II.

Odsłonięcia dokonała żona Prezydenta RP Jolanta Kwaśniewska wraz z Dowódcą Garnizonu Warszawa gen. bryg. Janem Klejszmitem. Popiersie poświęcili abp Kowalczyk i bp Płoski, po czym dokonano podpisów pod aktem erekcyjnym i wmurowano go pod postumentem. Mszę świętą ubarwił śpiewem chór Zespołu Artystycznego WP.

(am)

Felieton aseptyczny

Święci byli ludźmi z krwi i kości. I choć duch szedł wysoko, to przeciw nogi twardo stąpały po ziemi. I bywało, że upadali, przegrywali chwilowo w walce ze złem tego świata. Ale dobrze wiedzieli, że sensem życia nie jest złudny święty spokój, ale „bojowanie – był nasz podniebny” (Mikołaj Sęp-Szarzyński). Zwłaszcza wojsko, zaprawione w niejednym boju, powinno wiedzieć, że nie zawsze otwarta konfrontacja z bronią w ręku to najskuteczniejsza strategia, by pokonać wroga. W bojach z wrogiem duszy nawet bezużyteczna.

W przeciwieństwie do zwolenników infantyliacji współczesnej kultury, która chce nas zatrzymać w piaskownicy i nie pozwala wyruszyć na krótkich majteczek, tak ośmieszani przez nich ludzie średniowiecza mieli jasną wizję własnego człowieczeństwa. Taki giermek, pierwszy z brzegu, paż księżnej, dwórka czy prosty kміeć już od dziecka wiedzieli, że z definicji człowiek, choć brzmie dumnie (bo dzieło samego Stwórcy), toć to istota grzeszna, na słabości podatna. A tu niejeden pyszałek z XXI w. bez mrugnienia okiem obwieszcza wspaniałym i wobec: Ja to się nie mam z czego spowiadać... Bom taki aniołeczek?! Oj, postukaliby się w czoło, rezolutny, w bojach wprawny i Maćko z Bogdańca, i hoża Jagienka, nie mówiąc o gotowasie Zbyszko, bohaterowie tamtych czasów: chyba jegomość cho-

ry, alibo za długo na słońcu przebywał i w głowie się miesza... Bo jak inaczej wytlumaczyć tak oczywiste zaparcie się prawdy o własnym człowieczeństwie. Przejaw to li tylko głupoty czy może cynicznej hipokryzji? My tu sobie z lekka dworujemy, a temat bardzo poważny, bo dotyczy szerzącej się pandemicznie choroby naszego wieku. Wirus przenoszony jest dousznie i doocznie, za pomocą coraz doskonalszych mediów. Jeśli wolno wszystko, np. publicznie demoralizować dzieci, manifestując na ulicach miast gejowską rozwiązłość seksualną, to grzech nie istnieje?! Chrześcijańscy filozofowie już wcześniej proroczo ostrzegali: największym zwycięstwem szatana w naszych czasach jest wmówienie ludziom, że zło osobowe, czyli szatan, nie istnieje. Zanik poczucia grzechu, a z nim kryzys sakramentu spowiedzi to też niepokojący znak naszych czasów...

Nie możesz okazać słabości, a przyznanie się do niej dyskwalifikuje w „wyścigu szczurów”?! Gdy meta coraz bardziej się oddala, a siły słabną,

konkurenci depczą po piętach – nadchodzi nieuchronnie moment zderzenia z prawdą, przed którą uciekaliśmy. Może wtedy na dnię zbolętej duszy ozwie się dalekie echo: „Boże, czymże jestem przed Twoim obliczem? Prochem i niczem”. I to jest ta jedyna prawda, która może uratować nasze człowieczeństwo. O tym, że błędzić jest rzeczą ludzką, wiedzieli już starożytni, ale do głowy by im nie przyszło, że ludzie XXI w. dojdą do takiej paranoi, że z błędu, grzechu uczynią cnotę. Błąd należy naprawić, z grzechu należy się wypowiadać, szczerze żałować, a potem zadośćuczynić Panu Bogu i bliźniemu – tę jasną świadomość mieli nasi przodkowie. A co my zrobiliśmy z tą wielką mądrością?

Tak opłakiwany przez cały świat, okrzyknięty zaraz po śmierci świętym, Jan Paweł II, spowiadał się co tydzień. Święci bowiem to przede wszystkim ludzie dojrzały, świadomi prawdy o swojej ludzkiej kondycji. Przed każdym bez wyjątku: wojującą z Kościołem feministką, zdeklarowanym gejem wiecującym na paradach pseudorówności, stoi ten sam odwieczny wybór: albo niczym pies Pluto będę trwał w upadku, w grzechu, albo z Bożą pomocą poderwę się do lotu. Grze-



Remont Kurii zakończony

Zakończył się remont Kurii Polowej WP. Arcybiskup Józef Kowalczyk, Nuncjusz Apostolski w Polsce w asyście Arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia i Biskupa Polowego WP gen. bryg. Tadeusza Płoskiego pobłogosławił odnowione pomieszczenia Kurii Polowej WP.



W słowie skierowanym do zebranych w sali konferencyjnej abp Kowalczyk podziękował Wojsku Polskiemu za humanistyczny wymiar służby żołnierzy. Wyraził także wdzięczność księżom kapelanom za to, że niosą duchową i psychiczną pomoc ludziom w mundurach i ich rodzinom. – Dziękuję za to, że wzmacniają ducha i podtrzymują go w trudnych chwilach w żołnierskich szeregach – dodał. Nuncjusz Apostolski w Polsce życzył, aby na miarę pięknego wystroju pomieszczeń kurialnych panował tu duch solidarności, patriotyzmu i poszanowania godności ludzkiej. Abp Kowalczyk zachęcał także zebranych, by zawsze cieszyć się z sukcesów naszych bliźnich. – Sukces innych winien nas mobilizować i być źródłem radości – dodał. W uroczystości uczestniczyli m.in. bp Ryszard Borski, naczelny kapelan ewangelickiego duszpasterstwa wojskowego, min. Waldemar Dubaniowski, Szef Gabinetu Prezydenta RP, min. Tadeusz Bałachowicz, zastępca Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, gen. bryg. Jan Klejsmit, dowódca Garnizonu Warszawa, liczne grono generałów i oficerów.

Remont pomieszczeń kurialnych rozpoczął się w listopadzie 2004 r.

Kuria Polowa WP mieści się przy ul. Tokarzewskiego-Karaszewicza 4 w Warszawie. W tym samym budynku znajduje się także Dowództwo Garnizonu Warszawa i Komenda Garnizonu Warszawa.

R.Ch.

Zdjęcia Krzysztof Stępkowski

żyć bowiem jest rzeczą ludzką, trwać w grzechu – szatańską, a podnosić z upadku – Bożą.

Arcybiskup Michalik powiedział niedawno na placu Piłsudskiego podczas Kongresu Eucharystycznego, że tylko człowiek odważny, mądry i szlachetny potrafi krytycznie spojrzeć na swoją przeszłość, przyznać się do swoich błędów i podjąć trud ich naprawienia. I dodał, że oczyszczającego bólu rozliczenia z niedobrą przeszłością nie trzeba się bać. Zabieg oczyszczania rany nie jest oczywiście pieczęcią; boli, ale jest konieczny, by rana się zablizniła. Zaklekanie jej plastrami bez dostępu powietrza to zabieg samobójczy. Zgnilizna i fetor nieuniknione. Złamanie zasad aseptyki grozi zakażeniem całego organizmu. Ten nieznośny zapaszek unosi się od dłuższego czasu nad Polską.

Jakże aktualne są dziś słowa księdza Jerzego Popiełuszki i tylu innych świętych, i błogosławionych z naszej ziemi: „Aby zwyciężyć zło dobrem, trzeba zachować wierność prawdzie”.

Rozważmy jeszcze raz w sumieniach te ważne słowa Abp Michalika: „Pan Bóg nas widzi i uprzedzająco gotów jest nieustannie wybaczyc, o ile człowiek okaże skruchę, najmniej- szy znak żalu i chęci poprawy. Ludzie jednakże nie mogą odwracać się od własnej przeszłości. Krytycznie na nią patrzeć potrafią tylko ludzie odważni, mądrzy i szlachetni.”

Jakże nam dziś takich (świętych) rodaków potrzeba, by polska szansa nie okazała się kolejnym straconym złudzeniem...

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska





Kronika Diecezji Wojskowej

Warszawa

W dniu 18 czerwca 2005 roku odbyło się spotkanie Rady Duszpasterskiej, które zwołał Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski. Uczestnicy spotkania wysłuchali referatu Kancelerza Kurii Polowej kmr. Leona Szota na temat „Roli świeckich w Kościele”. Ks. płk Dariusz Kowalski przedstawił uczestnikom program duszpasterski, który realizowany jest w obecnym roku, zwracając szczególną uwagę na ruch pielgrzymkowy.

W drugiej części spotkania członkowie Rady Duszpasterskiej zastanawiali się pod przewodnictwem Szefa Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej nad trzema zagadnieniami:

- 1) Warunkami, jakie trzeba stworzyć, aby wierni mogli i chcieli się angażować w życie parafialne;
- 2) Jakie obszary duszpasterskie są do zagospodarowania przez wiernych świeckich;
- 3) W jakich sprawach Rada Duszpasterska może wesprzeć działania Biskupa Polowego, Kurii Polowej oraz księży kapelanów w działalności duszpasterskiej.

Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski w swoim wystąpieniu podkreślił, że Rada jest organem doradczym. Jej rolą jest wyrażanie sugestii, propozycji w sprawach duszpasterskich. Rada ma odgrywać rolę animującą w swoim środowisku.

Zjk

Zgorzelec

Ponad rok od czasu wejścia Polski do Unii Europejskiej trwała modernizacja drogowego przejścia granicznego w Zgorzelcu. Zmotoryzowanych cieszy nowa nawierzchnia mostu, pieszych szersze ścieżki, a pograniczników nowoczesne pawilony i nowy budynek administracyjny. We wtorek, 21 czerwca, niemiecki wykonawca uroczystie przekazał służbom granicznym symboliczny klucz do ich siedziby.

Kosztem 2,2 mln Euro strona niemiecka wybudowała nowoczesny budynek dla służb granicznych obsługujących drogowie przejście graniczne Zgorzelec-Goerlitz. Pogranicznicy otrzymali wszystko to, co jest niezbędne do szybkiej odprawy podróżnych, a także znakomite warunki pracy. Na uroczystość wręczenia symbolicznego klucza od wykonawcy przybyli szefowie obu służb granicznych, komendant Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej płk Jan Toma i dyrektor Federalnego Urzędu Ochrony Granic RFN w Pirnie Joerg Baumbach oraz liczni goście z Polski i Niemiec. Zgodnie z europejskim zwyczajem nową siedzibę poświęcili w sposób ekumeniczny ewangelicki kapelan niemieckiej straży granicznej oraz katolicki duszpasterz z Goerlitz.

O dobre samopoczucie gości zadbał wspólnie gospodarze, szefowie obu służb, PR-in Ute John – kierownik Inspekcji Federalnej Straży Granicznej w Goerlitz oraz ppłk Krzysztof Sobieszek – komendant GPK SG w Zgorzelcu. Uroczystość uświetnił występ zespołu kameralnego Orkiestry Reprezentacyjnej Federalnej Straży Granicznej z Berlina.

LD

Warszawa

Przebywający w Polsce Metropolita Barcelony abp Lluís Martínez Sistach odwiedził 20 czerwca 2005 r. Katedrę Polową w Warszawie. W Kaplicy Katyńskiej abp Sistach modlił się w intencji pomordowanych w Katyniu, Charkowie i Miednoje.

Ks. mjr Jan Osieński, sekretarz Biskupa Polowego WP, przybliżył historię mordu dokonanego na polskich oficerach, a także dzieje polskiego duszpasterstwa wojskowego i Katedry Polowej. Hiszpański hierarcha wysłuchał krótkiego recitalu organowego.

Abp Sistach dokonał wpisu do Księgi Pamiątkowej Kaplicy Katyńskiej. Wyraził wdzięczność tym, „którzy bronili najwyższej wartości osoby ludzkiej, która jest odbiciem Boga Stworzyciela”.

Metropolicie Barcelony towarzyszył ks. Piotr Fołtyn, kapelan Prymasa Polski kard. Józefa Glempa.

Rch

Topolczany

W środę, 22 czerwca 2005 r., w miejscowości Topolczany na Słowacji odbyła się ceremonia rozformowania Wielonarodowej Czesko-Polsko-Słowackiej Brygady.

Armię Polską reprezentował zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. broni Lech Konopna, dowódca 6. Brygady Desantowo-Szturmowej gen. bryg. Jerzy Wójcik oraz mjr Krzysztof Tytko wraz z poczem flagowym, proporcem i kompanią honorową 6. bdsz. Trzeba zaznaczyć, iż 6. Batalion Desantowo-Szturmowy z Gliwic wchodził w skład Wielonarodowej Brygady. Polscy żołnierze przed głównymi uroczystościami uczestniczyli we Mszy świętej w kościele, w którym posługę duszpasterską pełnił ojciec Paulini z Częstochowy. Odprawił ją ks. Bp Polowy Armii Słowackiej Franciszek Rabek. Skierował on do żołnierzy okolicznościową homilię. Koncelebransami byli m.in. kapelan Armii Czeskiej i kapelan 6. Batalionu Desantowo-Szturmowego ks. kpt. Stanisław Garbacik.

W uroczystościach wzięli udział żołnierze Armii Czeskiej, Polskiej i Słowackiej, poczty sztandarowe oraz przedstawiciele władz miasta i regionu. Główna ceremonia odbyła się w centrum miasta na miejscowym rynku, w obecności licznie zaproszonych gości i mieszkańców Topolczan. W trakcie uroczystości wyróżniono medalami zasłużonych żołnierzy Brygady, wśród których znalazło się sześciu polskich oficerów. Skierowano wzajemne podziękowania za wspólną działalność w ramach Wielonarodowej Brygady. Sztandar rozformowanej jednostki został uroczystie przekazany Wojskowemu Instytutowi Historycznemu w Bratysławie. **SG**

Jasna Góra

Dnia 25 czerwca 2005 roku odbyła się X Ogólnopolska Pielgrzymka Akcji Katolickiej na Jasną Górę. Akcję Katolicką z Ordynariatu Polowego WP reprezentował ks. płk Kazimierz Tuszyński wraz ze 120-osobową grupą rodzin wojskowych (Warszawa, Gdańsk, Poznań, Przemyśl, Lublin, Chełm, Rzeszów, Szczecin).

Pielgrzymów powitał na Placu Katedralnym (przed Katedrą Częstochowską) ks. abp Stanisław Nowak – Metropolita Częstochowski, a także ks. bp Mariusz Leszczyński – Krajowy Asystent Akcji Katolickiej.

Po przywitaniu pielgrzymi udali się procesjonalnie do Narodowego Sanktuarium na Jasną Górę. Za organizację przemarszu odpowiedzialni byli członkowie Akcji Katolickiej Archidiecezji Częstochowskiej.

Na Szczycie Jasnogórskim została odprawiona Msza św., której przewodniczył bp Mariusz Leszczyński, wygłaszając okolicznościową homilię, a współkoncelebransami byli zebrani księża, którzy duszpasterzują na rzecz Akcji Katolickiej w naszej Ojczyźnie. W Eucharystii uczestniczyło około 7 tys. członków Akcji Katolickiej.

Pielgrzymka Akcji Katolickiej na Jasną Górę została zakończona Drogą Krzyżową na Watach Jasnogórskich w poszczególnych grupach diecezjalnych. **K. T.**

Cisów

Dnia 26 czerwca 2005 roku w Cisowie (35 km od Kielc) odbyła się uroczystość kombatancka, która rozpoczęła się Mszą św. odprawioną za poległych i zmarłych Żołnierzy – Kombatanów Armii Krajowej Oddziału „WYBRANIECCY”. Eucharystii przewodniczył ks. prałat dr Jerzy Ostrowski, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach, który wygłosił okolicznościową homilię. W uroczystości wzięli udział m.in.: ks. kan. Witold Stolarczyk, kombatan-emeryt, ks. płk Kazimierz Tuszyński oraz miejscowy proboszcz, ks. Zenon Więckowski, a także dziesięć pocztów sztandarowych AK, poczet sztandarowy harcerzy, poczet sztandarowy Ochotniczej Straży Pożarnej z Cisowa, przedstawiciele władz wojewódzkich i administracyjnych, licznie zgromadzeni kombatanzi – partyzanci AK z Regionu Świętokrzyskiego, jak również licznie zgromadzeni mieszkańcy Cisowa i okolicznych miejscowości.

Na zakończenie Mszy św. zabrał głos ks. płk Kazimierz Tuszyński, który przekazał najlepsze i najserdeczniejsze pozdrowienia od Jego Ekscelencji Biskupa Polowego gen. bryg. Tadeusza Płoskiego. Biskup zapewnił o pamięci i łączności duchowej z uczestnikami uroczystości.

Po Mszy św. na placu parafialnym przed kościołem w Cisowie odbyło się uroczyste przekazanie spraw związanych z tradycjami Żołnierzy – Kombatanów Armii Krajowej Oddziału Żołnierzy „Wybraniec” pod opiekę miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, a to dlatego, że grono partyzancko-kombatanckie AK ze względów naturalnych ulega w wielkiej mierze pomniejszeniu.

Uroczystości patriotyczno-religijne poświęcone ruchowi partyzanckiemu Żołnierzy Armii Krajowej z Regionu Świętokrzyskiego zostały zakończone Apelem Poległych. **KT**

Rembertów

W Kościele Garnizonowym pw. św. Rafała Kalinowskiego w Rembertowie 30 czerwca 2005 r. odbył się pogrzeb wieloletniego kościelnego, ś.p. st. chor. szt. Jana Tyca. Przez 35 lat ś.p. Jan Tyc służył w Akademii Sztabu Generalnego w Rembertowie, a od 1994 r. po przejściu w stan spoczynku pełnił funkcję kościelnego w parafii wojskowej. Jan Tyc zmarł 26 czerwca, w wieku 73 lat i został pochowany w grobie rodzinnym na tamtejszym cmentarzu.

Na ręce żony, Pani Krystyny Tyc i syna Waldemara kondolencje nadesłał Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski. Wikariusz Generalny ks. płk Sławomir Żarski, który w latach 1998–2002 był czwartym proboszczem w tej wojskowej świątyni, przewodniczył Mszy św. koncelebrwanej i odczytał tekst kondolencji. W koncelebrze uczestniczyło kilku księży kapelanów, którzy jako proboszczowie czy też wikariusze współpracowali z Panem Janem; jeden z nich ks. płk Dariusz Kowalski wygłosił homilię pogrzebową. Wśród koncelebransów był również ks. Józef Urcus, który w okresie przymusowej ateizacji srodowiska wojskowego, w Kościele „za torami” czyli pw. Matki Bożej Zwycięskiej wspierał w sposób dyskretny swoją kaptańską posługą wiele rodzin wojskowych z Rembertowa. W imieniu wszystkich kapłanów, posługujących w tej parafii obecnie i w przeszłości, obecny proboszcz Kościoła Garnizonowego pw. św. Rafała Kalinowskiego, ks. płk Krzysztof Wyłęzek podziękował ś.p. Janowi Tycowi za wszystkie dobre słowa, którymi Zmarły obdarzał księży kapelanów. **ESJ**

Moszczenica – Stary Sącz

W dniu 2 lipca 2005 r. odbyła się uroczystość ku pamięci ks. płk. prałata Tadeusza Dłubacza. To już 6 lat od jego śmierci. Był on pierwszym proboszczem Katedry Polowej WP, Kapelanem Prezydenta RP oraz dyrektorem Caritas Ordynariatu Polowego WP. Uroczystość rozpoczęła się w jego rodzinnej miejscowości Moszczenicy Mszą świętą, na którą przybyli liczni goście z całej Polski. Obecni byli: przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP, Szef Sztabu – Zastępca Dowódcy Wojsk Lądowych gen. Zbigniew Cieślak, Dowódca 6. Brygady Desantowo-Szturmowej gen. Jerzy Wójcik, Burmistrz Starego Sącza Marian Cieniuch, Przedstawiciele Ordynariatu Polowego – Wikariusz Generalny Biskupa Polowego WP ks. płk prał. Sławomir Żarski i ks. płk Wiesław Bożejewicz oraz rodzina i mieszkańcy okolicznych miejscowości. Po Mszy świętej uczestnicy przybyli na cmentarz w Starym Sączu, gdzie modlono się przy grobie ks. płk. Dłubacza.

Na cmentarzu został wystawiony posterunek honorowy, odegrano sygnał: służba wartownicza, następnie odbyła się krótka modlitwa.

Przybili goście w wystąpieniach wspominali ks. płk. Tadeusza Dłubacza. Za pamięć o zmarłym kapłanie i przedstawione wspomnienia w imieniu rodziny podziękowała siostra ks. płk. Tadeusza Dłubacza – Jadwiga Gładalska.

Przy grobie delegację złożyły wiązanki kwiatów oraz zapalili znicze. Na koniec uroczystości sygnalista zaintonował na trąbce „Śpij kolego”. Rodzina zaprosiła gości na posiłek, po czym członkowie delegacji pojechali do Nowego Sącza. **JB**

Irak

W dniu 2 lipca 2005 roku w kaplicy Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe odbyło się nabożeństwo ku czci poległych polskich żołnierzy. Podczas nabożeństwa Dowódca Dywizji gen. dyw. Waldemar Skrzypczak uroczystie odsłonił tabliczkę kpr. ndt. Romana Góralczyka, żołnierza IV zmiany PKW Irak.

Odczytano nazwiska wszystkich polskich żołnierzy, poległych na ziemi irackiej. Na uroczystości obecne były poczty proporców bojowych, dowództwo Wielonarodowej Dywizji oraz licznie przybyli żołnierze. Po nabożeństwie odbyła się Msza św., którą sprawował ks. ppłk. Waldemar Rawiński w intencji poległych i ich rodzin. **GJ**

Koszalin

Dekretem z dnia 29 czerwca 2005 roku Biskup Koszalińsko-Kołobrzeski Kazimierz Nycz mianował ks. ppłk. Stanisława Błądka – kapelana garnizonu Koszalin, proboszczem parafii pw. św. Marcina dla jej części cywilnej. Polecił też przejąć parafię zgodnie ze statutem 288 I Synodu Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, w obecności księdza dziekana w formie protokołu zdawczo-odbiorczego.

Sprawy duszpastersko-administracyjne parafii dla wiernych części cywilnej będą prowadzone w oparciu o Kodeks Prawa Kanonicznego, o Statuty I Synodu Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej i zarządzenia bieżące Biskupa Koszalińsko-Kołobrzeskiego oraz w oparciu o umowę w sprawie utworzenia i funkcjonowania parafii wojskowo-cywilnej w Koszalinie.

Więcej informacji na stronie internetowej: www.ordynariat.opoka.org.pl

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkiet.

Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszewicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37, e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl, www.ns.ordynariat.opoka.org.pl; www.ordynariat.opoka.org.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00.

**Świętość świętych nie opiera się
na głośnych wydarzeniach,
ale na drobnych sprawach,
które światu wydają się głupstwami.**

Jan XXIII, papież

